

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Musimy czytać!

Tak, musimy czytać. I to wszyscy: zarówno inteligent jak chłop i robotnik. A naprawdę niewiele czytamy i książek i gazet. Sensacja i pornografia jeszcze tam kogoś ujmie, porwie, zainteresuje i to przeważnie młodzież. Poważna i głęboka książka, wszystko jedno czy to będzie powieść czy książka naukowa, poważne czasopismo, dobra gazeta mało jeszcze mają wzięcia. Najlepsza powieść, znanego autora w Polsce rozchodzi się w kilku zaledwie tysiącach, kiedy naprzykład we Francji często w setkach tysięcy, a w Ameryce zdaje się w kilku milionach egzemplarzy. Rozsprzedaż jakiegoś dzieła naukowego i tej cyfry nie osiąga.

Książka w Polsce nie ma jeszcze wielkiego popytu. Inteligencja, która była główniejszym obiorcą książek, po wojnie zubożała, pochłonięta ciężką zawodową pracą, ogranicza się do przeczytania jednego dziennika, klasa robotnicza karmiona jest od czasu do czasu gazetką partyjną, wieś nasza prawie, że nie czyta.

Obcowanie z książką, z gazetą staje się udziałem w naszych warunkach drobnej części społeczeństwa, gdy szerokie warstwy społeczne z tego dobrodziejstwa w małym stopniu korzystają. A pamiętać trzeba, że problem czytelnictwa jest niemniej ważnym od problemu szkolnictwa i oświaty i traktowanie tych zagadnień na równej płaszczyźnie jest koniecznością państwową. Zagadnieniem czytelnictwa naogół niewiele zajmujemy się, zamało o tem piszemy i mówimy. Książka dotychczas jeszcze nie zdobyła sobie praw obywatelskich wśród szerokich warstw społecznych. Szpalty naszych dzienników niewiele miejsca poświęcają książce i czytelnictwu. Na zebraniach i zjazdach też niewiele o niej się mówi. A zresztą, ktożby tam chciał zajmować się książką, mówić o potrzebie i znaczeniu czytelnictwa, myśleć o sposobach dotarcia z książką do szerokich mas, gdy każdy dzień przynosi nam sprawy bardziej ciekawe i entuzjasmujące. Czyż nie lepiej rozprawiać godzinami o polityce, o walkach partyj, o zmianie rządu. Gdybyśmy książce poświęcili przynajmniej setną część naszego wysiłku, pracy, czasu i zainteresowania, ile poświęcamy polityce to napewno zakres wpływów książki i gazety niewspółmiernie by się zwiększył i byłaby ona bardziej pożądanym przedmiotem.

Może ten stan zmieni się, ale nad tem trzeba myśleć, nad tem trzeba pracować. Ciężkie warunki życia powojennego z

koniecznością wysunęły na czoło życia państwa zagadnienia ekonomiczno-gospodarcze zagadnienia ustrojowe, zagadnienia dania pracy tysiącom ludzi, słowem sprawy, związane z fizyczną stroną egzystencji człowieka. Rozwiązywanie tych zagadnień napotykało na wiele trudności i przeszkód, a przez to samo pochłaniało wiele energii i wysiłków zarówno ciał rządzących jak i całego społeczeństwa. Tem się tłumaczy, że sprawy nieraz pierwszorzędного znaczenia schodzą na plan drugi, a przedewszystkiem sprawy, dotyczące duchowej strony egzystencji człowieka.

Tembardziej u nas te trudności zdawały się, bośmy musieli od podstaw organizować szkolnictwo, które jest najważniejszym czynnikiem rozwoju oświaty i kultury.

Książka i gazeta we współczesnym życiu państwa odgrywają ogromnie wielką rolę i to zarówno w rozwoju umysłowym i kultury jednostki i narodu, jak i rozwoju życia gospodarczego i społecznego. Nie jest do pomyślenia na dłuższą metę taki stan, ażeby warstwy, na których spoczywa cały ciężar utrzymania państwa, nie uczestniczyły nie brały udziału w duchowym dobrodziejstwie naszej kultury.

Mickiewiczowskie słowa z „Pana Tadeusza”, aby jego księgi zbłądziły pod strzechy, mimo że tyle lat upłynęło, nie zostały zrealizowane w całej rozciągłości. Bardzo często, jedyną książką, jaką się człowiek posługuje, jest książka do nabożeństwa. Mamy wiele wsi, gdzie niema nawet biblioteczki niema kilku książek, któreby można było wypożyczyć i przeczytać. Są wsie, w których nikt nie czyta żadnej gazety. I my chcemy, aby nasz obywatel wsi reagował czynnie i twórczo na zjawiska państwowe. Czyż mamy prawo wymagać od niego zrozumienia obywatelskiego, jego obowiązków względem gminy, powiatu i państwa?

Jesteśmy w błędnym kole, z którego wyjść trzeba. Wyjście jest jedno: uświadomić obywatela dorosłego. A bez książek, bez gazety, bez czytelnictwa zrobić się tego nieda książka i gazeta, ten najważniejszy i najlepszy przyjaciel a zarazem najpotężniejszy rozsądek kultury i oświaty trafić do wsi, do szerokich mas ludowych musi. Bez książki, bez gazety niema prawdziwego i istotnego odrodzenia wsi polskiej. O tem pamiętać trzeba.

(D. c. n.)

Cz. Górski

Jak to nazwać?

Czytamy w „Gazecie Podlaskiej” z dn. 30 marca b. r. w Nr. 6, wychodzącej w Siedlcach co następuje:

„Z Białej Podl. donoszą nam:

Dnia 20 marca b. r. miał odbyć się w Białej odczyt p. Kaden-Bandrowskiego dla dorosłych: — Walka o nową Kobię. Tymczasem grono pań bialskich, podobno z Narodowej Organizacji Kobiet, okazało się tak niemowleco wrzaskliwym podczas odczytu, że p. Bandrowski nie mógł go wygłosić.

Wartoby podać nazwiska tych pań ku wiecznej rzeczy pamiętce.

W Siedlcach słyszeliśmy tutaj — odbył się ten odczyt i przeszedł zupełnie spokojnie. Opowiadano, że absolutnie nic demoralizującego naogół tam nie było i że wysłuchać tego odczytu mogły nawet noworodki bez zarumienienia się specjalnego. Jednak — conajmniej pięćdziesięcioletnie — noworodki bialskie okazały się nadzwyczaj czule nawet na nieistniejącą niemoralność — i zbyt pochopnie zrealizowały wezwanie Kurji Biskupskiej. Przypuszczam, że tam chwytno się za głowę: Panie Boże, broń nas od przyjaciół!

Gdziekolwiek — jakkolwiek motłoch męski robiący burdy jest wstrętny; bardziej wstrętną jest młodzież, jeśli przyjmuje w tem udział. Ale — dalibóg — najwstrętniejszy jest motłoch damski!

Od siebie dodamy: biedny „Podlasiak” jeszcze entuzjasmuje się tą całą, głupią burdą. „Jeden z wielu” między innymi pisze w „Podlasiaku” pod adresem ludzi poważnych, przyzwoitych a przedewszystkiem mądrych i rozsądnych:

„Słyszemy, że wy, Panowie i Panie, którzyście z takim entuzjazmem witali i bronili pokrewnego, Wam chyba duchem i działalnością p. Bandrowskiego, chcecie go sprowadzić po raz drugi do Białej. Dzięki temu dokładniej poznamy i policzymy wasze szeregi!”

A więc groźba, zapowiedź liczenia szeregów. Te groźby już zakrawają nie tyle na pobłażliwość ile na śmiech.

Prawdziwi i religijni Katolicy powinni tylko smucić się podobnymi zajściami, gdyż tu nie idzie o ochronę Kościoła ani rodziny, lecz podobną „religijnością”, przykrywa się tylko brudne cele polityczne „obozu narodowego”, często nie mające nic wspólnego ani z religią, ani z kościołem katolickim.

Takimi metodami, Wy, Panowie, „Jeden z wielu” czy też wszyscy razem daleko nie zajdziecie.

Wszystkim czytelnikom, sympatykom i współpracownikom „Głosu Międzyrzeckiego” Wesołego Alleluja życzy
Redakcja

Konieczność współpracy spółdzielni spoż. z innymi spółdzielniami

Mamy dziwne przyzwyczajenie ciągłego narzekania, że jest źle. Bardzo często sły- szy się od różnych ludzi, że dawniej było lepiej, teraz co raz gorzej. Przypuścimy na chwilę, że teraz jest źle, musimy jednak poszukać równocześnie przyczyny tego zła. Samem narzekaniem zła nie naprawi się, trzeba koniecznie znaleźć sposób, by temu zaradzić.

Przeżywamy obecnie ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy, którego przyczyny są bardzo zawiłe, jednak stwierdzić można, że jest on następstwem wojny światowej. Wojna kosztowała dziennie miljardy, które zostały zniszczone, dziś my musimy to nadrobić.

Każdy gospodarz narzeka, że zboże tanie i to jest prawda, ale czy tem narzekaniem można wywołać zwyżkę cen? Nie. Jeżeli nie oplaca się sprzedawać zboża po 12 zł., należy pomyśleć, czyby jednak nie można sprzedać tego samego zboża po cenie wyższej za pośrednictwem organizacji spółdzielczych.

Rolnik dzisiaj, chcąc bronić się przed biedą, która zaczyna już do chat zaglądać, bezwzględnie musi organizować się i razem wspólnymi siłami sobie radzić.

Tylko organizacja, oparta na zasadach spółdzielczych, jest dla rolnika najodpowiedniejsza. Mam tu na myśli Spółdzielnie Spożywcze, mleczarskie, jajczarskie i Kasy Stefczyka.

Na terenie Rzp. mamy rozsianych kilka tysięcy różnych spółdzielni, różnie prosperujących. W niniejszym artykule zajmiemy się specjalnie spółdzielniami wiejskimi i ich gospodarką.

Rolnik z zasady choruje na chroniczny brak gotówki. Brak gotówki odbija się zawsze na spółdzielni w formie zmniejszenia się obrotów. Zatem spółdzielnia wiejska jako samodzielna placówka wegetuje, albo co najczęściej bywa - upada. I to jest zjawisko całkiem naturalne. Rozwój spółdzielni jest zależny od konsumenta-rolnika, a ponieważ ten jak zaznaczyłem, nigdy gotówki niema, obrót spółdzielni, o ile nie zmniejsza się, to w każdym razie nie powiększa się.

Aby temu zaradzić, musi konsument-rolnik być równocześnie producentem i swoje produkty winien łączyć za pośrednictwem spółdzielni. Za tem jedyne wyjście zakładać spółdzielcze mleczarnie, jajczarnie magazyny zbożowe, zbytu trzody chlewnej i t. d., ale połączone ze spółdzielnią spożywczą pod jednym kierownictwem. To ostatnie jest warunkiem rozwoju spółdzielni na wsi, nawet nietylko rozwoju, ale też istnienia wogóle.

Mleczarnie spółdzielcze, prowadzone samodzielnie, najczęściej upadają, gdyż uzyskana nadwyżka prawie że nigdy nie pokrywa wydatków (kosztów handlowych). Utrzymanie lokalu, maszyny, robotnik, materiały, różne świadczenia, koszty przewozu pochłaniają więcej niżeli spółdzielnia może dać zysku. Dla ilustracji wyobraźmy sobie mleczarnię, oddaloną tylko o 10 km. od stacji kolejowej. Mleczarnia ma 50-150 kg masła dostarczyć na stację, musi wynająć furmankę, za którą zapłaci 5 zł. Furmanka jedzie z powrotem bez towaru. Dostawa zatem 1 kg. masła będzie kosztować 3,3 — 10 gr. W ciągu miesiąca przy produkcji 800 kg. wypadnie do 40 zł., a w ciągu roku do 500 zł. będzie kosztować sama dostawa do kolei. Ażeby uniknąć deficytu, trzeba wyplacać mniej za jednostkę tłuszczu, na tem znowu straci dostawca mleka i w końcu nieopłaci mu się dostarczenia mleka do mleczarni, gdyż na rynku miejscowym będzie mógł więcej uzyskać.

A teraz zobaczmy, jak wygląda gospodarka samodzielnej spółdzielni spoży-

ców na wsi. Spółdzielnia przede wszystkim musi prowadzić walkę z kredytem. Ludność z braku gotówki kupuje przeważnie na kredyt u drobnych sklepikarzy. Spółdzielnia musi tak przeprowadzać kalkulacje, by ceny towarów nie były wyższe niż w handlu prywatnym. Walka tu nierówna. Handel prywatny dając na kredyt dobrze sobie później każe płacić, nieraz 100% więcej.

Dla porównania weźmy znowu spółdzielnię odległą o 10 km. od stacji. Przychodzi towar. Furmanka 5 zł. bezwzględnie nato, czy ciężar wynosi 100 kg czy 500 kg. Do stacji jedzie bez towaru. Znowu koszty prowadzenia przewyższą nadwyżkę. Podnieść kalkulacji nie można, bo nikt nie będzie kupował. Więc co? Brak obrotów większych opłata procentów od pożyczek, duże koszty handlowe, powolne zadłużanie się, coraz mniej towaru w sklepie, w końcu likwidacja.

Ponieważ i jedna spółdzielnia i druga

jako placówki samodzielne są za kosztowne a temsamem i deficytowe, należy je złączyć razem pod jednym zarządem. Wtedy to zmniejszą się koszty handlowe, gdyż furmanka wynajęta do stacji zawiezie 100 kg masła przytem jeszcze n. p. skrzynię jaj, a zpowrotem weźmie 200 kg. towaru dla sklepu. Członek mleczarni, dając mleko, spodziewa się za nie zapłaty, więc może brać na konto swojej należności towar w sklepie, temsamem nie pójdzie do prywatnego handlarza brać na kredyt, temsamem zwiększy obrót sklepu, a przy większym obrocie zmniejszą się koszty handlowe, co znowu wpłynie na obniżenie się kalkulacji. Najlepszym przykładem tego, co powiedziałem jest rozwój spółdzielni Spożywczo-rolniczej „Jedność” w Komarówce-Podlaskiej powiatu Radzyń.

(D. c. n.)

Stefan Dorożyński

Popierajmy Kasy Stefczyka!

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem ogólnego zebrania członków Kasy Stefczyka, które się odbyło dnia 9 marca r. b. Zebranie było liczne, dyskusja żywa, obfitująca w żale dnia codziennego. I nic dziwnego, że rolnik, szukający w obecnych warunkach kredytu, na zebraniu ogólnym wypowiada się za niepotrącaniem dwóch zł., za oprocentowaniem wkładów, które niekiedy wynoszą nawet większą sumę. To są fakty, od których zależy życie drobnego rolnika. W czasach dzisiejszych, wiadomem jest, że jesteśmy świadkami wielkiego kryzysu gospodarczego, fatalnego w skutkach dla rolnictwa. Nasz majątek państwowy jeszcze jest za słaby, by w tak ciężkich chwilach, mógł okazać wydatniejszą pomoc. W tych warunkach, idziemy z hasłem „sami sobie” czynić usługi. Z pomocą przychodzi nam organizacja, pod nazwą „Kasa Stefczyka”, gdzie w art. 3 czytamy: „Celem spółdzielni jest podniesienie dobrobytu swych członków oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym”. Cele swoje spółdzielnia osiąga przez: krzewienie oszczędności, udzielanie członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze, współdziałanie w pracy kulturalno-oświatowej z zrzeszeniami drobnych rolników i t. d. Jak widzimy więc, zadania Kasy Stefczyka są duże, chodzi teraz o ich wypełnianie.

Czy my jednak wypełniamy należycie zadania, jakie wkłada na nasze barki organizacja? Sądząc z pozorów, powiemy — tak. Przecież kasa przyjmuje i wydaje pieniądze, a zatem obowiązek swój wypełnia. Pomyślmy jeszcze o innym obowiązku, daleko ważniejszym od pierwszego, a tym będzie zagadnienie wychowania członków. Jesteśmy przez wojnę zmaterjalizowani, na każdym kroku wołamy pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy.

Wydaje nam się, że pieniądze to

wszystko. Takie miałem wrażenie, przysłuchując się obradom, że pieniądź jest celem niektórych członków spółdzielni. Jest jednak inaczej, bo w czasach ciężkich warunków materialnych, brakuje nam nie pieniędzy, lecz charakterów: brakuje nam ludzi do tworzenia dobra ogólnego, powszechnego i pospolitego. To jest celem spółdzielni. Spółdzielnia ma wychować członka na dzielnego i odpowiedzialnego za swe czyny — obywatela. To zagadnienie nie jest należycie wypełnione. Gdybyśmy sił naszej Spółdzielni zmierzli przyrostem członków, przekonaliśmy się, że liczbowo idziemy naprzód. Istnieje jeszcze i jakość, która, niestety, komplikuje nam sprawę, bo mało mamy członków, którzy zaszczerdzone grosze niosą do spółdzielni. Znam rolników, mających pieniądze oddane na lichwiarski procent, ale nie znam tych, którzy swoje oszczędności oddali do Kasy Stefczyka. Dlaczego tak się dzieje? Ludzie nie mają zaufania do spółdzielni i dlatego swoje oszczędności lokują prywatnie. Inna rzecz, że i brak zaufania da się usprawiedliwić skutkami wojny europejskiej, która doprowadziła kasy do ruiny. Poginęły księgi i rachunki, wiele kas przestało istnieć. Po wojnie zaczęła się likwidacja kas. Likwidacja musiała narazić na straty tych, którzy ciężko zapracowane grosze oddali do kas. Tak się przedstawiały warunki bezpośrednio po wojnie, ale dziś mamy wolną Polskę, a w niej jesteśmy sami gospodarzami. I w tym okresie mamy wyżyć swe siły, by przelamać brak zaufania większości obywateli do kas. Mamy zdobyć przez odczyty, pogadanki i inne formy pracy kulturalno-oświatowej pokazać ilość świadomych członków, którzy przez pracę dla dobra spółdzielni — stworzą lepszą przyszłość.

F. Burczaniak

Z Korczówki Podlaskiej

Dnia 30 kwietnia r. b. ludność katolicka powiatów bialskiego, radzyńskiego i włodawskiego obchodzić będzie uroczyste 25-lecie ostatniej na Podlasiu ukrytej Misji, która odbyła się w „Sumierzu”, uroczym lasku, znajdującym się na granicy trzech wspomnianych powiatów.

Z okazji tej uroczystości zbudowano w miejscu tym pomnik, który w niedługie przetrwał. Dnia 27 kwietnia r. b. zostanie odsłonięty i poświęcony. Celem

odtworzenia pamiętnej Misji, tak barwnie opisaną przez Reymonta: w „Ziemi chełmskiej” rozdz. 1. Misja, — odbędzie się tu również jednodniowa misja i polowa Msza św. Żywe zainteresowanie się obchodem okolicznej ludności pozwala sądzić, że tysiące wiernych wezmą udział w uroczystości.

Komitet poświęcenia pomnika w „Sumierzu” w 25-tą rocznicę odbytej Misji i ogłoszenia toletancji religijnej niniejszym zawiadamia szanownych czytelników o uroczystości i uprzejmie

Za kulisami Pow. Kasy Chorych w Międzyrzeczu

Czytelnicy nasi niejednokrotnie już mieli możność zaznajamiania się ze sprawami, odnoszącymi się do działalności Pow. Kasy Chorych w Międzyrzeczu. Od chwili przyjęcia gospodarki Kasy z rąk Komisarza przez czynniki społeczne, powołane w drodze wyborów przez samych ubezpieczonych, atak ze strony miejscowego „Bundu” i jego działaczy wzmożł się. Starano się wszelkimi sposobami, za pomocą różnych środków zbrzydzić, skompromitować ludzi w oczach opinii publicznej, ludzi, którzy są w obecnej chwili odpowiedzialni za gospodarkę Kasy Chorych.

Zarząd obecny Kasy i Dyrektor Janicki nie zwracali uwagi na klouy rzucane w ich pracy, wierząc, że uczciwa, rozumna i spokojna praca najlepiej trafia do przekonania społeczeństwa. Ataki ze strony „Bundu” i p. Wernickiego zdawały się i w Zarządzie i w Radzie. Szło za wszelką cenę o przedstawienie większości obecnego Zarządu jako wroga ubezpieczonych. Wskazywaliśmy, na cały szereg niedociągnięć b. dyrektora Migacza, że ci obrońcy uciśnionych nie są takimi aniołami jak siebie przedstawiają, że daleko więcej forsują swoje sprawy nie licząc się ani z prawem ani z duszą ludzką.

Niedawno na Radzie dowiedzieliśmy się, że „Bund” żydowski i jego przywódca fałszowali zgłoszenia swoich ubezpieczonych. Na to są dokumenty. Teraz znowu dowiadujemy się, z „Gosp. Podl.”, że czł. Zarządu Kasy p. Wernicki wykorzystując swoje stanowisko i w tajemnicy z b. Dyrektorem Migaczem załatwia swoje interesy niezgodnie ani z prawem, ani z poczuciem moralnym członka Zarządu Kasy. Sprawa przedstawia się następująco:

W lipcu ubiegłego roku bez wiedzy i zgody Zarządu w porozumieniu z byłym dyrektorem p. Migaczem wysłał swoją żonę na koszt Kasy do Ciechocinka na kurację, do czego nie miał prawa, gdyż w myśl art. 33 ust. z dn. 9 maja 1920 r. i reskryptu M. P. i. O. S. z dnia 25. II. 1927 r. Nr. 4022/U III. świadczenia Kasy nie należą się rodzinie p. Wernickiego.

P. Wernicki jest ubezpieczony w Kasie przez Miejsową Radę Zawodową w

Międzyrzeczu jako sekretarz, która za niego płaci składkę miesięcznie tyle ile się płaci za służącą t. j. cztery zł. z groszami. Natomiast jako ławnik nie jest ubezpieczony w Kasie a pensja ławnicza (przeszło 200 zł. miesięcznie) jest głównym źródłem utrzymania w stosunku do honorarjum (60 zł. miesięcznie) sekretarza Miejsowej Rady Zawodowej i dlatego właśnie rodzina p. Wernickiego niema prawa do świadczeń Kasy. Jednak wbrew ustawie (zresztą jak zwykle) pocichutku wysłał żonę swoją na koszt Kasy do Ciechocinka na kurację, na podstawie przekazu, wydanego przez byłego Dyrektora. Obecny dyr. p. Janicki, wykrył tę sprawę i przedstawił Zarządowi, który na posiedzeniu w dniu 29 marca postanowił zaskarżyć do Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. Jak słychać p. Wernicki będzie wykluczony z Zarządu na podstawie obowiązujących przepisów.

P. Wernicki na posiedzeniach Zarządu stale podkreślał, że on (Bund) chce należycie wychować (?) robotnika żydowskiego, a nawet i polskiego, tymczasem widzimy w jakim kierunku zmierza to wychowanie...

Musimy stwierdzić, jak dla przywódcy „Bundu”, „obrońcy” uciśnionych jest takie załatwianie i nadużywanie swego stanowiska dla własnych spraw jest i nieprzyzwoite i niemoralne. A na wiecu będzie grzmiał i dowodził, że jest obrońcą ludu i ubezpieczonych. Przypomina nam się mimo woli sprawozdanie z Rady Miejskiej, kiedy niekto inny jak ten sam p. Wernicki rozdzierał szaty nad rzekomymi nadurzyciami popełnionem przez czł. Magistratu folkistów. Nie zajmowalibyśmy się bardzo skromną figurką p. Wernickiego, gdyby nam nie chodziło o to, że przecież w działaniu publicznym obowiązuje przyzwoitość i uczciwość. O to walczyc zawsze będziemy. A wszelkie nadużycia będziemy demaskować piętnować.

W następnym numerze podamy inne fakty, które dokładnie zilustrują dobry wynik nauki wychowawczej panów Wernickich (Bundu) na terenie Powiatowej Kasy Chorych w Międzyrzeczu.

Ćwicz.

Z Wydziału Powiatowego

W dn. 22 i 31 marca odbyły się dwa posiedzenia Wydziału Pow. w Radzynie. Przewodniczył p. Władysław, zastępca Starosty. Oba posiedzenia były poświęcone przede wszystkim rozpatrywaniu budżetów gmin. na rok 1930/31, oraz dodatkowych budżetów na rok 1929-30.

W dniu 22. III. Wydział zatwierdził dodatkowe budżety na rok 1929-30 następnym: Wołyn na 2000 zł., Biała na 7000 zł., Brzozowy Kąt na 1448 zł., Milanów na 6370 zł., Komarówka na 10814 zł., Szóstka na 7000 zł., Jabłoń na 3065 zł. Następnie rozpatrzono budżet m. Międzyrzecza na rok 1930-31. Zmiany jakie poczyniono, zamieszczamy na innym miejscu.

Przedyskutowano ogólne zasady, jakich ma się trzymać Wydział przy rozpatrywaniu budżetów gminnych. Ustalono, że podatek wyrównawczy, w żadnym razie nie

prosi o przybycie. Szczegółowy program będzie rozesłany po wsiach i miasteczkach. W sobotę i niedzielę przewodnią we wsiach: Korczówce, Kolembrodach i Kozłach będą rozstawieni przewodnicy w barwnych strojach, którzy wskazywać będą drogę do historycznego lasu.

Adres Komitetu: Poczt. Korczówka k. Białej Podlaskiej.

może przekraczać 2 zł. z ha. Wskutek tego wysokość budżetów gmin. ulegnie zmianie.

W dniu 31 marca Wydział Pow. przede wszystkim rozpatrywał sprawę zakupu kamienia na drogi. Po dłuższej dyskusji postanowiono w bieżącym roku zakup kamienia przeprowadzić sposobem gospodarczym. W związku z tą sprawą uchwalono wystąpić do Banku Gosp. Krajowego w Lublinie z wnioskiem o udzielenie 20000 zł. pożyczki krótkoterminowej z oprocent. 8% od stu. Za przywieziony kamień gospodarze od razu będą otrzymywać na ręce gotówkę.

Stosownie do okólnika pana Wojewody Lubelskiego Wydział Powiat. postanowił wszystkie ważniejsze zarządzenia władz podawać drukiem do publicznej wiadomości. W tym celu gminy w najkrótszym czasie zmuszone będą zrobić tablice ogłoszeniowe dla każdej wsi. Każde ogłoszenie musi być na tych tablicach rozlepiane.

W sprawach budowlanych w dalszym ciągu będzie się starał korzystać z pomocy architekta powiatowego, p. Makowskiego gdyż budżet tegoroczny Sejmiku nie przewiduje sumy na zaangażowanie osobnego rzeczoznawcy budowlanego.

Wreszcie Wydział Pow. rozpatrywał w dalszym ciągu budżety gminne na rok 1930-31. Zostały już zatwierdzone budżety gmin: Biała, Jabłoń, Miła, Tłuszcza, Kąkolawica, Milanów, Białe, Komarówka.

Posiedzenie Dozoru Szkolnego

W dniu 31 marca odbyło się posiedzenie Dozoru Szkolnego w Międzyrzeczu. Omawiano organizację sieci szkolnej na terenie miasta. Trzeba zaznaczyć, że prócz miasta do obwodu szkolnego należy wieś Stołpno, część Rzeczycy, folw. Zadworne, stacja Międzyrzec.

Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono, że w najbliższym czasie miasto musi wybudować drugą szkołę powszechną.

Druga szkoła stanęłaby, albo na placu św. Florjana (gdyby miasto proces o ten plac wygrało) lub przy ul. Narutowicza, obok młynu parowego.

Do szkoły przy ul. Warszawskiej uczęszczałyby dzieci, mieszkające po lewej stronie rzeki Krzny, do drugiej szkoły, dzieci, mieszkające po prawej stronie rzeki Krzny z przedmieście i wsi.

Pierwsza szkoła będzie skupiała przeszło 800 dzieci, druga — przeszło 400 dzieci.

Walka o umowę na oświetlenie miasta

Dowiadujemy się, że od kilku tygodni prowadzone są rozmowy pomiędzy Magistratem i Komisją Elektryczną Rady Miejskiej z jednej strony, a właścicielami elektrowni z drugiej w sprawie zawarcia umowy na oświetlenie miasta.

Mniej więcej umowa ta byłaby zawarta na następujących warunkach: 1) właściciel elektrowni zgadza się dać miastu 150 lamp na oświetlenie ulic (obecnie jest tylko 50 lamp) 100 świec. Za 50 lamp miasto płaciłoby 9 tysięcy zł. rocznie (tak jest dotychczas). Następnie sto lamp bezpłatnie. Wszystkie miejskie instytucje płacić będą za światło 40% normalnej ceny. Dalej właściciele elektr. zobowiązują się obniżyć cenę dla prywatnych abonentów od chwili zawarcia umowy z 1 zł. 10 gr. na 1 zł. 5 gr. za jeden kilowat. Miasto natomiast daje prawo elektrowni korzystania ze swych placów i ulic na przeciąg 15 lat. Nie możemy zgóry przesądzać, jaki obrót weźmie ta cała sprawa i jak będą zapatrywać się na tą sprawę Władze Nadzorcze — ze swej strony zwracamy uwagę, że okres 15 lat jest trochę zadługi. Podkreślić jednak trzeba jako dodatnią stronę to, że Magistrat nareszcie zajął się sprawą elektrowni, bo dotychczas elektrownia korzystała ze wszystkich placów miejskich, w zamian nie za to nie dając.

W sprawie egzaminów kwalifik.

Stosownie do powziętych uchwał przez nauczyc. związkowe na zjeździe powiatowym w Radzynie prezes Okr. Zarządu Z. P. N. S. P., poseł Górski przedstawił w dn. 2 kwietnia 1930 r. p. Kuratorowi, Dr. Nowickiemu oraz p. Wizytatorce p. Komarnickiej postulat, dotyczące składania egzaminów kwalifikacyjnych przez nauczycieli szkół powszechnych. Idzie o to, aby nauczycielstwo miało możność składania tego egzaminu na miejscu, we własnej szkole. P. Kur. Dr. Nowicki i p. Komarnicka po zapoznaniu się z postulatami, wysunętemi przez naucz. pow. Radzyńskiego przyrzekli rozpatrzyć te postulatory przychylnie.

Zebrań delegatów Spół. Stow. Spoż.

W dn. marca r. b. odbyło się walne zebranie delegatów Spółdz. Stow. Spożyców w Międzyrzeczu. Obecnych było przeszło 60 osób. Przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Maciejewski. Sprawozdanie z działalności Rady nadzorczej Stow. złożył p. Maciejewski, sprawozdanie z pracy Zarządu p. Urbanski, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. Koryciński. Odczytano było

również sprawozdanie z dokonanej rewizji lustratora Związku Rewiz. w Warszawie.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali między innymi głos: poseł Górski, p. Choromańska, p. Koryciński, p. Jurkowski, p. Sobczak, p. Gąsowski i inni. Podkreślano z jednej strony, że obecne władze spółdzielni wykazują dużo ruchliwości i inicjatywy w powiększaniu filji, w propagandzie, w doprowadzeniu do estetycznego wyglądu sklepów i t. d., z drugiej — wskazywano niedociągnięcia i braki, jak: duże manko wykazane przez lustratora, wynoszące 12000 zł. brak należyście zorganizowanego nadzoru nad sprzedażą w sklepach, duże zadłużenie się spółdzielni (weksle) i t. d.

Przyjęto budżet na rok 1930 na sumę przeszło 10000 zł. Podzielono nadwyżkę w następujący sposób: na fund. zasob. 9.369,02 zł., zwroty od zakupów 3504,34, opl. pod. doch. 939,40, remont kośc. św. Mikolaja 300, Str. Ogn. w Stolp. i Kąkol. 100.

Dokonano uzupełniających wyborów władz spółdzielni, oraz przyjęto szereg wniosków, zdających do usprawnienia instytucji i zapewnienia większych korzyści członkom przy sprzedaży zboża.

Na wniosek posła Górskiego uchwalono wstawić 500 zł. na budowę pomnika w Międzyrzeczu.

Piękna uroczystość w Wołyniu

W dniu 22 marca b. r. z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej odbyła się piękna wieczornica, poświęcona Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na uroczystości zgromadziło się przeszło 200 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. a w szczególności młodzieży. Wieczornica rozpoczęła się od śpiewaniem przez chór Koła Młodzieży hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie wygłosił godzinne przemówienie o Marszałku Piłsudskim, jako wielkim wychowawcy narodu — poseł Górski, prezes Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Drugie piękne przemówienie wygłosił p. Oleszczuk, miejscowy nauczyciel. Mówił z zapałem na temat: „Komendant Piłsudski w pieśni i poezji”. Przemówienie było przeplatane pięknymi deklamacjami w wykonaniu samej młodzieży. p. Łukaszk odczytał piękną nowelę Małaczewskiego. Chór młodzieży wykonał szereg pięknych pieśni.

Wieczornica wywarła wielkie wrażenie na zebranych, to też dażono wykonawców rżęsiestmi oklaskami.

Trzeba na tem miejscu podkreślić, że młodzież wołyńska i bezwolska może być chlubna ze swej pracy oświatowej. Życzymy dalszego rozwoju z dużym uznaniem również jesteśmy, dla tamtejszego nauczycielstwa, które nie szczędzi swoich sił nad urabianiem i kształceniem młodzieży dorastającej.

Od Redakcji

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż notatka p. t. „Figle młodzieńcze” zamieszczona w № 5 „Głosu Międzyrzecznego” nie odnosi do Gimnazjum Kodykacyjnego T-wa Szkoły Średniej dla mł. w. m. co niniejszem uskuteczniamy.

Nowość w Międzyrzeczu!

Została otwarta
pracownia ram i oprawy obrazów M. Kaca,
która mieści się przy ul. Rynek 16.
Ceny przystępne.

Spółdzielcza Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Międzyrzeczu Podlaskim

W niedzielę dnia 13 kwietnia 1930 r. o godz. 5 po południu, w Szkole Handlowej w Międzyrzeczu przy ul. Warszawskiej, odbędzie się **Walne Zgromadzenie Członków Księgarni.**

Porządek dzienny Zgromadzenia: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1929 r.; 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej; 4. Odczytanie protokołu z Lustracji; 5. Dyskusja nad sprawozdaniami: Zarządu, Rady Nadzorczej i z Lustracji oraz powzięcie uchwał w sprawie

sprawozdań; 6. Podział nadwyżki za 1929 r. 7. Plan pracy i budżet na 1930 r.; 8. Wybory 2-ch członków Zarządu, 2-ch członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy na miejsce ustępujących z kolei starszeństwa; 9. Wolne wnioski.

Zarząd prosi W. p. o punktualne przybycie.

Wstęp na zgromadzenie za okazaniem niniejszego zaproszenia.

UWAGA: Wnioski na piśmie od p. Członków będą przyjmowane tylko do otwarcia Walnego Zgromadzenia.

Bilans Spółdz. Księgarni P. M. S. na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny

Stan bierny

NAZWA RACHUNKU	S U M A		NAZWA RACHUNKU	S U M A	
	zł.	gr.		zł.	gr.
K a s a	25	30	Udziały	1356	74
T o w a r y	21784	60	Fundusz Zasobowy	2470	25
" w komisie	1000	—	" Specjalny	2700	90
Ruchomości	1150	—	Wierzyciele (b. udziałowcy)	360	39
Udział w Kasie Stefczyka	188	10	Różni	2666	62
			Weksle wydane	10703	95
			Sumy przejściowe	2881	84
			Koszty handlowe 1929 r.	300	—
			Czysty zysk	707	31
	24148	—		24148	—

Projekt podziału nadwyżki

Do funduszu zasobowego	Zł. 368,36	Na dodatkowe wynagrodzenie	
Procenty od udz. w wysokości 5%	" 67,85	personelu	Zł. 100,—
Dywidenda od zakupów	" 72,—	Do funduszu specjalnego	" 99,10

Koszty handlowe

Wyszczególnienie	1929 r.		1928 r.	
	zł.	gr.	zł.	gr.
Świadectwo przemysłowe i podatki (podat. za 2 lata)	945	97	702	18
Wynagrodzenie Zarządu	1040	19	935	10
" personelu księgarni i świadc. społeczne	23	36	2478	50
Składka do Związku Księgarzy Polsk.	100	—	58	—
Na poczet należności za rewizję dokonaną przez rewidenta Rady Spółdzielczej	100	—	—	—
Ubezpieczenie towarów od ognia (za 2 lata)	312	74	36	87
Komorne za lokal Księgarni	163	40	76	04
O p a ł	66	—	24	10
Oświetlenie lokalu Księgarni i Koła P. M. S.	75	25	195	90
Procenty od pożyczek i dyskonto	1117	74	1021	77
Poczta, stemple, blankiety waksłowe, telefon	95	40	48	38
Druki, książki, materiały piśmienne	123	32	123	06
Podróże w sprawach ogólnych	75	50	103	40
Bielenie, malowanie i drobny remont wewnątrz lokalu	123	—	199	78
Ofiary i różne drobne	37	70	88	85
R a z e m	6912	45	6391	93
Stosunek procentowy do obrotu	19,5%		19,9%	

Rozwój Księgarni

Rok	Liczba członków	Fundusze własne		O b r o t y	Nadwyżka	Wysokość udział. członk.
		Udziały	Zasobowy i specjalny			
Z ł o t e i g r o s z e						
1923	216	1.002,75	207,—	542.791.280 Mk.	1.402,—	1.25
1924	218	1.105,53	1.031,15	12.722,25	3.240,56	1.25
1925	37	930,35	3.115,39	23.331,03	2.022,81	5,—
1926	43	958,91	4.399,45	29.820,77	850,21	5,—
1927	44	1.051,01	5.088,06	30.039,04	245,64	5,—
1928	45	1.118,51	5.145,95	31.256,10	400,68	5,—
1929	48	1.356,73	5.171,15	35.435,53	707,31	5,—

ZARZĄDZENIE

Na mocy uchwały Zarządu z dnia 29.III. b. r. wzywa się członków Powiatowej Kasy Chorych w Międzyrzeczu, aby do Świąt Wielkanocnych postarali się wyrobić legitymacje w Kasie. Po świątach bez okazania legitymacji Biuro Zgłoszeń Kasy nie wyda karty chorobowej a Lekarze Kasowi nie udziela żadnej porady lekarskiej.

Każdy członek Kasy obowiązany jest mieć legitymację zaopatrzoną w fotografię.

Zarząd P. K. Ch. w Międzyrzeczu-Podl.

Obwieszczenie

Stosownie do zarządzenia Pana Starosty Powiatowego w Radzyniu z dnia 5. IV. 1930 roku za L. 1424 Magistrat niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia dzisiejszego obowiązują następujące ceny:

Chleb z mąki typowej — 34 gr. za kg.; chleb z mąki półsitnej — 26 gr.; chleb z mąki razowej — 20 gr.; kajzerki z mąki luksusowej — 94 gr.; bułki — 70 gr.; mąka pszenna luksusowa 4^o — 63 gr.; mąka żytnia typowa — 32 gr.; mąka razowa — 19 gr.

Międzyrzec, dnia 5. IV. 1930 r.
MAGISTRAT m. MIĘDZYRZECA.

Adres Redakcji i Administracji Międzyrzec, ul. Warszawska 50.

Prenumerata roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

Konto czekowe P. K. O. 64.973

Ogłoszenia: Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 1-ej gr. 20, na stronie 2-ej 3-ej gr. 15, na stronie 4-ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu najmniej 1 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio

Wydawca Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Międzyrzeczu.

Druk „RADJO” w Międzyrzeczu